

Prof. Maria Jarosz

Bardzo dziękuję za dyskusję, ukazującą szereg nowych problemów, które wartę są zbadania przez socjologów, politologów, ekonomistów, prawników, a którymi powinna zainteresować się kiedyś władza. Im wcześniej tym lepiej.

Za względu na spóźnioną porę chciałabym tylko bardzo krótko sprostować to, co powiedział jeden z dyskutantów, a mianowicie o pozycji mężczyzn i kobiet w rodzinie. Dyskutant ten wyciągał wnioski tylko z własnego doświadczenia.

Z całym szacunkiem dla tego typu opinii, nie są one uzasadnione. Ja robiłam badania na reprezentacji ogólnopolskiej, na wylosowanych rodzinach dwa lata po rozwodzie. Dotyczyło to 3 tysięcy dzieci badanych w różnych wymiarach: zdrowotnym, postępów w szkole, zachowań dewiacyjnych i różnych innych. Okazało się ponad wszelką wątpliwość, że po rozwodzie samotni ojcowie byli najlepszymi opiekunami dzieci, tyle że jest ich 10%, bo w tylko w tylu procentach ojcowie mają przyznawane prawo zajmowania się dziećmi. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich ojców, ale tych którzy chcieli zajmować się swoim potomstwem – jak się okazało robili to znakomicie. W populacji samotnych matek rzecz ma się inaczej. Kobiety zajmują się dziećmi niekoniecznie dlatego, że tego chcą. Zdarza się, że pod naciskiem otoczenia uznają, że *nolens volens* po prostu nie wypada oddać dziecka ojcu. Nawet wtedy, gdy byłoby to dla dobra dziecka (jego sytuacji materialnej, społecznej, edukacyjnej). Tymczasem Ministerstwo Sprawiedliwości i podległe mu sądy przyznają z reguły prawo opieki nad dzieckiem matce. Chyba, że jest ona w więzieniu lub na bezskutecznym odwyku od pijaństwa. Nietrafność orzeczeń sądów w tej kwestii sygnalizowałam wielokrotnie, acz bezskutecznie. Przez wiele lat – do dnia dzisiejszego zwraca się do mnie z prośbą o merytoryczną pomoc Stowarzyszenie Obrony Praw Ojca. Ta instytucja – i zainteresowani ojcowie – powołują się w sądach najczęściej na moje książki i zawarte w nich wyniki reprezentatywnych, niekwestionowanych przez nikogo badań. Oczywiście nie ma to żadnego znaczenia, bo kogo dziś obchodzą badania? Raczej nie urzędników i miłośniców nam panujących na różnych szczeblach władzy. No, chyba że byłyby to przedwyborcze sondaże... Dziękuję Państwu pięknie.